ROK 1864.
N[R] 50.

WIEK

KRAKÓW
26 kwietnia — Wtorek.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 kwietnia.

W dniu dzisiejszym 25 kwietnia zasiadają w Londynie pełnomocnicy pięciu mocarstw, to jest Anglii, Austryi, Francyi, Prus i Rosyi, oraz duński, szwedzki i niemiecki, na naradę w celu zakończenia sporu duńsko-niemieckiego układem pokojowym. Taki cel konferencyi naznacza Anglia i większość państw udział w niej biorących; lecz urzędowe dzienniki pruskie i Radaz związ. w Frankfurcie nie przyznają konferencyi prawa rozstrzygania tego sporu większością głosów i cel konferencyi ograniczać pragną do protokołowanej pogadanki między pełnomocnikami.

Wskazane przez nas kilkakrotnie trudności, aby konferencya cel pierwszy osięgła, trudności tkwiące w samej istocie sporu i w żądaniach wprost przeciwnych sobie, od których żadna z stron spornych odstąpić nie chce,— nie zmniejszyły się bynajmniej. Przeciwnie wzrosły one i ostatnie wypadki nie wróżą pomyślnego z konferencyi rezultatu. Rozbudzona w Prusach przez zwycięstwo pod Dyplem chęć przyłączenia południowych prowincyi Danij do państwa pruskiego; podróż króla Wilhelma do Holsztynu i Szlezwiku, jakby dla odebrania hołdu od prowincyj wyswobodzonych (jak jedni sądzą), czy też zdobytych (jak mniemają drudzy), oraz w celu pociągnięcia w tych księstwach i w całych Niemczech sympatyj niemieckich ku Prusom; pośpiesznie prowadzone dalsze działania wojenne w celu zajęcia Jutlandyi i oblężenia Fryderycyi; z drugiej strony, głos opinii publicznej w Danii, wzywający do energicznego prowadzenia dalej wojny z największem wytężeniem, któremu to głosowi narodu przywtórzyła Rada państwa: wszystkie te fakta nie wróżą pomyślnego wypadku naradom pokojowym londyńskim. Wśród takiego położenia rzeczy, bardzo trudno a prawie niepodobna będzie dzisiaj konferencyi uczynić krok przedwstępny, to jest spowodować zawieszenie broni; nawet wysłanie floty angielskiej na morze północne i Bałtyk, zagrożenie wojną tej ze stron walczących, którąby na armisticium nie przystawała,— nawet takie energiczne wystąpienie Anglii nie zdołałoby już dzisiaj może zgnalić Prus i Danii do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich.

Lecz rząd pruski i jego naczelnik p. Bismark, który już dwukrotnie sprzymierzeńcom nawet sprawił niespodziankę, pociągając ich za sobą dalej w wojnę niźli zamierzyli,— przygotowuje nową a wielką niespodziankę konferencyi londyńskiej, jeżeli damy wiarę ostatniej, wprawdzie niepewnej wieści. Utrzymuje ona, iż rząd pruski pomijając wszelkie konferencye, układa się bezpośrednio z rządem duńskim o pokój, pod warunkiem zupełnego odstąpienia Holsztynu Prusom, w zamian za co Prusy zrzekają się całkowicie pretensyj swoich, a raczej nie swoich tylko niemieckich, do Szlezwiku.

Układ taki byłby wielką, powtarzamy, dla konferencyi niespodzianką; lecz choćby przyszedł do skutku, czyżby rozwiązał tysiączne spory w położeniu dzisiejszem europejskiem tkwiące, a które każda sprawa dziś za sobą pociąga. Może dyplomacya, która uznaje każdy czyn spełniony, chociaż jej ustawy naruszający, byle tylko resztę *status quo* utrzymać mogła,— zgodziłaby się na taki układ, jakkolwiek obala on traktaty londyńskie z 1852 r. zapewniające całość ówczesnego państwa duńskiego. Niewieleby także zważano na zasadę nierozdzielności Holsztynu i Szlezwiku, na prawa do nich księcia Augustenburskiego, na długie noty i rozprawy, jakie by wywołało odstąpienie Szlezwiku w Frankfurcie nad Menem i na różnych zgromadzeniach niemieckich. Lecz większą do tego układu trudność stanowiłoby możebne wystąpienie Francyi, z żądaniem, że gdy takie przyłączenie Holsztynu do Prus i zmiana terytoryalna, zmienia już w jednym punkcie kartę Europy, potrzebaby przeto przejrzeć tę kartę w innych miejscach na kongresie europejskim, aby zadosyć uczynić słusznym wymaganiom i zapobiedz nowym zakłóceniom pokoju europejskiego. Takie żądanie Francyi tem większego wymagałoby posłuchu, iż zapewne w danym przypadku popierane byłoby przez Anglię.

Jakikolwiek spór, jakakolwiek sprawę przychodzi dzisiaj radykalnie rozwiązać, dwa tylko nasuwają się środki: 1) powszechny kongres, opierający nowy porządek na nowej podstawie, lub 2) powszechna wojna, dążąca orężem do uzyskania tegoż samego rezultatu. Wielu łączy oba te środki rozwiązania sporów europejskich, a łączy w następującym porządku: Kongres przed wojną byłby tylko wstępem do walki europejskiej; kongres po wojnie może być jedynie skutecznym.

Tak samo zapatrywał się na skuteczność kongresu lord Palmerston w odpowiedzi na francuskie zaproszenie na kongres, i zaproszenia tego wówczas nie przyjął, uważając kongres przed wojną za wstęp do wojny, którą poczytywał dla Anglii za szkodliwą. Czy zmienił dzisiaj swoje mniemanie? pytanie to rozstrzygnął rezultat posłannictwa Clarendona, dotąd jednak nieznany.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 24 kwietnia.

(M. S.). Jutro mają być otwarte konferencye w Londynie a równocześnie odbywać się będą konferencye w sprawie niemieckiego Związku cłowego. Chwile przed odsunięciem zasłony są zawsze bardzo nudne, i tylko telegrafy, kombinacye i pogłoski skracają czas według możności. Wiadomość o zamienieniu konferencyi w kongres, mimo zaprzeczenia półurzędowych organów, coraz więcej zyskuje na pewności. Zdaje się, że największą trudnością będzie nadanie specyalnym konferencyom formy ogólnego kongresu. Z własnej ochoty i bez pobudek ważnych, trudno aby się to stało. Szczęśliwe okoliczności jednak sprzyjają nadzwyczajnie projektowi francuskiemu, nasuwają się one prawie mimochodem. W Konstantynopolu mają się niebawem zebrać konferencye tych mocarstw, które podpisały traktat paryski. Postawiony ma być więc wniosek skupienia obu tych konferencyj w jedno ciało. Takim sposobem około zielonego stolika zebraliby się reprezentanci mocarstw podpisanych na traktacie londyńskim i kongresie paryskim, byłyby to konferencye rozszerzone, a ztąd do kongresu i przeniesienia go do Paryża jest tylko jeden krok. Takie jest w tej chwili ogólne położenie Europy.

Tym stanem rzeczy nie zdają się być jednakowoż w Wiedniu zakłopotani, a nawet coraz jaśniej występująca polityka pruska nie rodzi obaw. Znany tutaj pewien dyplomata powiedział niedawno: «wysłanie świeżego 15,000 korpusu pruskiego do Szlezwiku, nie sprzeciwia się w niczem konwencyi zawartej między gabinetami berlińskim i wiedeńskim. Niektórzy utrzymują, iż przymierze Prus z Austryą dalej sięga, niż depesza p. Buchanana ogłoszona w błękitnej księdze wskazywać się zdaje, a gdzie p. Bismark mówi o możliwem wsparciu Austryi na wypadek wojny w Wenecyi i w Węgrzeh.

Czytałem sprawozdania z rozmaitych części Węgier o wrażeniu jakie tam sprawiła wiadomość o dymisyi nadwornego kanclerza hr. Forgacza. W ogólności wrażenie to nie było tak silne jakby to przypuszczać można było; kto wie nawet czy w Wiedniu nie wywołał ten fakt większej sensacyi, niżeli po drugiej stronie Leithy. Dzisiaj zaprzeczają, aby zmiana kanclerza pociągnąć miała zmianę w zarządzie Węgier, oprócz osób, wszystko pozostać ma podawnemu. Wnet się pokaże o ile te wieści zasługują na wiarę.

Smutny wypadek zajmuje tutejszą ludność. Historya jest następująca: Przed kilkoma miesiącami otworzył p. Szembera handel korzenny z kapitałem 80,000 złr. 22 kwietnia znaleziono go w łóżku bez życia. Przed kilkoma dniami odbyła się w jego domu rewizya, policya bowiem posądzała go o trudnienie się przesyłaniem broni dla powstańców polskich. Po tej rewizyi upadł on na duchu, a w piątek znaleziono go nieżywego. Sądowa obdukcya przypuszcza, iż został otruty strychniną. Wiedeńskie dzienniki doniosły później, iż podejrzenie ciąży na aptekarzu p. Zagorskim, który został zaaresztowany.

Poznań 23 kwietnia.

Δ Dowiadujemy się, że posądzeni o zdradę kraju więźniowie polscy, zamknięci obecnie w więzieniu berlińskim Hausvoigtei zwanem, przeniesieni będą w krótkim czasie do Moabitu. Jak wiadomo, jest to obszerne więzienie zbudowane i urządzone w sposób pensylwański i o ćwierć mili od Berlina oddalone, w którem trzymano ziomków naszych uwięzionych w następstwie wypadków z r. 1846. Postępowanie publiczne w sprawie toczącej się, w której śledztwo dotąd jeszcze nie zostało ukończone, rozpocznie się podobno dopiero przy końcu czerwca lub w pierwszych dniach lipca r. b. Tymczasem przygotowują więzienie w Moabicie do przyjęcia nieszczęśliwych nowych gości i urządzają salę, w której odbywać się mają sądy publiczne.

Prokuratorya trybunału państwa tego sądu wyjątkowego, złożonego wyłącznie z osób szczególne zaufanie rządu posiadających, który ziomków naszych sądzić będzie, wygotowała dotąd dopiero ogólną część oskarżenia. Odpis tejże krąży od kilku dni po mieście naszem. Jest to dzieło złożone z przeszło trzydziestu arkuszy ścisłego pisma. Opiera się ono głównie na papierach znalezionych i zabranych przez policyę w mieszkaniach pp. Łączyńskiego Adolfa «prezesa komitetu białych», jak go prokurator nazywa, i hr. Jana Działyńskiego, mianowicie na osnowie pugilaresu temuż zabranego. Za materyał pomocniczy służyły prokuratoryi różne papiery przesyłane rządowi pruskiemu z Paryża przez pośrednictwo ambasady rosyjskiej tamecznej, papiery udzielane tu przez władze austryackie w odpisach wierzytelnych, jako też papiery znalezione przy zabitych i rannych w Królestwie powstańcach, które władze moskiewskie warszawskie przesyłały w oryginałach władzom tutejszym. Za tło obrazu służyły prokuratoryi płody piśmiennictwa politycznego emigracyjnego i tajnej prasy warszawskiej. Główną przyczynę wzruszenia umysłów panującego na całej przestrzeni dawnej Polski i wybuchu zeszłorocznego w Królestwie, składa oskarżenie na stronnictwo demokratyczne polskie, którego usiłowaniom przypisuje także wypadki z lat 1846 i 1848, i które następnie począwszy od r. 1858 miało usilnie pracować nad przygotowaniem i wywołaniem zbrojnego w całej Polsce powstania. Przedstawiwszy w najdrobniejszych szczegółach wszelkie usiłowania mieszkańców Księstwa, zmierzające do podniesienia uczucia i myśli narodowej, i do odzyskania praw zaręczonych narodowości polskiej przez traktaty międzynarodowe; usiłowania, których celem ostatecznym miało być przywrócenie Polski w pierwotnych jej granicach, a więc oderwanie tych jej części, które obecnie pod berłem pruskiem zostają, od państwa pruskiego; przechodzi oskarżenie do objawów tegoż usiłowania w Księstwie w obec powstania w Królestwie, i zamyka je z wyprawą Taczanowskiego w Kaliskie i z równoczesnem rozwiązaniem tak zwanego komitetu narodowego dla W. Ks. Poznańskiego, spowodowanem przez aresztowanie lub uchylenie się członków tegoż przy końcu kwietnia r. z.

Odczytawszy mozaikę pism, druków, odezw, instrukcyj, notatek, listów i świadectw, z jakich ta ogólna część oskarżenia jest złożoną, odnosi umysł bezstronny przekonanie najniewątpliwsze, że mieszkańcy księstwa, okazując czynne współczucie dla braci swych za Prosną, mieli jedynie i wyłącznie na celu wspieranie walki ich przeciw Moskwie wymierzonej. Prokuratorya pruska jednakże, opierając się na zeznaniach trzech

świadków, którzy będąc w obozach Junga i Taczanowskiego, słyszeć mieli tamże pogadanki o następnem zaczepieniu Prus, skoro Moskwa pokonaną będzie, jako też na niektórych odezwach, mianowicie na proklamacyi rządu narodowego z 31 lipca r. z., w której jest mowa o Polsce z przed 1772 r., dochodzi za pomocą sztucznego rozumowania do wniosku, że walka wymierzona pozornie przeciw samej Moskwie, była tylko czasową, taktyczną koniecznością, że powstanie w Królestwie miało istotnie na celu wojnę także przeciw Prusom, i że mieszkańcy Księstwa, którzy przewodniczyli w wspieraniu powstania, dopuścili się przeto w obliczu prawa pruskiego zbrodni, którą kodeks karny mianuje *zdradą kraju*. Taka jest w wiernem streszczeniu przedstawiona osnowa ogólnej części oskarżenia.

Wczoraj w południe przywieziono tu osobnym pociągiem oddział Duńczyków pojmanych w niewolę przy zdobyciu okopów dypelskich. Oddział ten składał się z 8 oficerów i 532 prostych żołnierzy, częścią strzelców, częścią z piechoty. Umieszczono ich wszystkich w kazamatach warowni tutejszej. Przy wysiadaniu z wagonów, zgromadzona na dworcu ludność tutejsza, objawiała im niedwuznaczne oznaki współczucia.

Wiedeń 24 kwietnia. JCAMość raczył pismem odręcznem z 19 kwietnia t. r. zamianować JKWysokość jenerała jazdy książęcia pruskiego Fryderyka Karola, (który kierował obleżeniem i szturmem Dypla) właścicielem pułku huzarów Nr. 7, a król. pruskiego jenerała-feldmarszałka bar. Wrangla właścicielem pułku kirysyerów Nr. 2. Innem pismem odręcznem z tego samego dnia raczył zamianować obu tych wodzów pruskich komandorami, a JKWysokość następcę tronu pruskiego, ks. Fryderyka Wilhelma, kawalerem orderu wojskowego Maryi Teresy.

— Ministeryalny *Botschafter* z 24 b. m. przytaczając trzy pisma odręczne JCAMości do hr. Forgacza, hr. Zichy i p. Privitzera, uwalniające pierwszego od obowiązków kanclerza węgierskiego, a mianujące hr. Zichy pierwszym, a p. Privitzera drugim kanclerzem węgierskim, które to pisma w ostatnim numerze dziennika naszego podaliśmy w treści, czyni następujące uwagi: „Pokazuje się z tych pism odręcznych, że p. Privitzer nie został mianowanym wicekanclerzem, ale drugim kanclerzem nadwornym. Nastąpiło więc pomnożenie urzędów, gdyż Węgry odtąd reprezentowane będą w gabinecie cesarskim przez dwóch kanclerzy nadwornych. Wicekanclerz nadworny pozostanie się obok dwóch kanclerzy, a dowiadujemy się, że p. Karolyi, dotychczasowy wicekanclerz, zostaje się na swym urzędzie; przynajmniej nic przeciwnego nie jest jeszcze postanowionem. Różnica w stanowisku dawnego kanclerza nadwornego i obecnego pierwszego kanclerza nadwornego zachodzi taka, że hr. Forgacz był zarazem ministrem JCAMości, podczas kiedy nowy kanclerz nadworny nie został powołany przez JCAMość na to stanowisko. Kiedy więc minister we wszystkich sprawach bierze udział w konferencyach ministeryalnych, kanclerz nadworny ma tylko głos i miejsce w radzie ministrów w sprawach swego oddziału. Dowiadujemy się, że hr. Herman Zichy w poniedziałek (dzisiaj) ma złożyć przysięgę w ręce JCAMości i wstąpić na nowy swój urząd. Dowiadujemy się także, — pisze dalej ministeryalny *Botschafter* — że zmiana ta osób kierujących, nie zmieni bynajmniej systemu, że mianowicie o rozpisaniu bezpośrednich wyborów w Węgrzech, nie ma mowy. Przeciwnie, zwołanie sejmu węgierskiego, z którym ułożyć się mają kwestye prawa publicznego, zostaje nadal celem polityki rządu. Przypuścić tylko trzeba, że dążenie to będzie teraz energiczniejsze i więcej skierowane ku głównemu celowi, t. j. ku przeprowadzeniu konstytucyi państwa.“

— *Ost Deut. Post* z 24 b. m. w artykule wstępnym pełnym ironii i sarkazmu, usiłuje wykazać ujemne strony polityki zagranicznej austryackiej, i z żółcią mówi o działaniu pruskiem. „Polityka austryacka — pisze *Ost Deut. Post* — przestała być samodzielną, pan Bismark przyczepił nas do swego wozu tryumfalnego i ciągnie nas za sobą. Budżet nasz może na tem wiele zyskać, bo nasze poselstwa przy dworach niemieckich mogą być zwinięte. Na cóż albowiem zdały się nam te wszystkie kosztowne poselstwa, kiedyśmy sami przecięli sieć Penelopy, nad którąśmy od r. 1860 pracowali, a w którąśmy zawikłać chcieli Prusy? Gdzież nasi przyjaciele człowi? Gdzież nasi «naturalni» niemieccy sprzymierzeńcy? Jakież są nasze dzieje dyplomatyczne ostatniego trzechlecia?.... Konsekwencya, to nudna rzecz! Zmiana sprawia rozrywkę. Ostrzegaliśmy dość długo mniejsze państwa niemieckie przed hegemonią Prus: dziś sami oddaliśmy się tej hegemonii. Skromność zdobi młodzieńca! Zresztą jest to korzystne i wygodne w braku własnych myśli, zostawić innym swe troski; przytem pan Bismark jest człowiekiem poczciwym, którego rozum dla dwóch wystarcza, a więc ma go i dla nas. I w samej rzeczy wszystko idzie najlepiej. Zdobyliśmy Dypel — to jest my Niemcy! Jesteśmy bowiem Niemcami, tak jest, Wielkoniemcami, lecz z Prusami na czele. Wprawdzie dotychczas protestowaliśmy ciągle i głośno przeciw utworzeniu Małoniemiec pod dowództwem Prus; ale p. Rechberg utworzył zupełnie coś nowego: Wielkoniemców pod naczelnictwem Prus! Zgoda więc zupełna — wszystko pogodzone! Austrya zostaje się w Niemczech, a Niemcami dowodzą Prusy. Niektóre dzienniki wiedeńskie dziwią się podróży króla pruskiego do Szlezwiku? Przecież władzy wykonawczej przysłuża prawo reprezentacyi! Kiedy Austrya się stawia w drugim rzędzie, to Prusy zajmują pierwsze miejsce.... Poczciwy król — nigdy mu jeszcze tak błogo nie było. Przez trzy lata był w sporach z ludem swoim, dziś stał się wielkim tryumfatorem. Wojsko jego dotychczas z waleczności nie zbyt znane, zdobyło Dypel w przeciągu kwadransa. Dlaczegóżby się nie miał z tego cieszyć? — Nic naturalniejszego iż pojechał na miejsce chwały, że kilka godzin może rozkosznem się poił marzeniem, jakby to przyjemnie było tę piękną krainę przyłączyć do Prus. I p. Bismark pojechał do kwatery głównej, gdzie liberały pruscy ponieśli największą porażkę...... Austrya w ostatnich czasach wyjawiła podziwienia godny przymiot! Gdzie tylko ma jakiegoś nieprzyjaciela, usuwa mu ona z drogi wszelkie trudności. Francya uwikłała się w sprawie meksykańskiej; Austrya ofiarowała jej arcyksięcia i wyratowała ją. Prusy wewnętrzną walką rządu z ludem zajęte, nie mogły stanąć na czele Niemiec. Austrya przychodzi im w pomoc jako *Deus ex machina*. Posełą ona swe wojska waleczne, otwiera im drogę zwycięztw, zostawiając im jednak świetne dokończenie wojny..... Konferencye londyńskie rozpoczynają się — świat ciekawy na stanowisko Prus. Jakie będzie stanowisko Austryi, o to nikt się nie troszczy. Cóż za śliczna pozycya!“

Królestwo Polskie.

Obok adresów, które z miast i wsi ciągle jeszcze wymuszają i ogłaszają, władze moskiewskie zarządziły także innego rodzaju demonstracyę; w każdym powiecie nakazano do miast powiatowych dostawić po dwóch włościan, których dostawionych powieziono następnie kosztem rządowym w deputacyi do Petersburga, z podziękowaniem za ogłoszone ukazy. W wielu wsiach był sądny dzień, gdy kozacy wybierali deputata i wieźli do miasta powiatowego, a deputat mniemał, że jedzie gdzieś na wygnanie za morza. Rozjaśniła się nieco fizyonomia deputatów, gdy w Warszawie dano każdemu po kilkanaście rubli srebrem na drogę. Powieziono ich koleją żelazną do Petersburga, dokąd deputacya ta w tak nowy sposób wybrana, przybyła 17 t. m., a złożona była z 70 włościan, jak donosi *Inwalid Ruski*, dodając, że 19 t. m. miała ona mieć posłuchanie u cesarza. Jakoż w dniu tym przybyły ekwipaże dworskie do hotelu, gdzie tę deputacyą włościańską ulokowano, i zawiozły ją na mszę do kościoła katolickiego, a po nabożeństwie nakazano sprowadzonym włościanom moskiewskim witać swoich „braci polskich.“ Niewiadomo jak się odbyło to powitanie, lecz następnie powieziono deputacyą do pałacu zimowego, tak zwanego „Zimnego dworca,“ gdzie przedstawiono deputacyę dworowi, lecz szczegóły posłuchania tego są nam nieznane.

Obok tych przedstawień, władze rosyjskie w Warszawie nie zaniedbują muzyki. *Dziennik Pow.* donosi już powtórnie na czele wiadomości krajowych, o wieczorach muzykalnych, dawanych w apartamentach zamku przez jen. Berga, na których „łączy — jak pisze *Dziennik* — doborowe i liczne towarzystwo ruskie i polskie.“ Koncerta te i doniesienia o nich na czele wiadomości urzędowego dziennika, są bardzo odpowiednie położeniu kraju, i starają się goić jego rany.

— Przypominają sobie czytelnicy, iż donoszono, że w czasie przeszłorocznego przejazdu w. księcia Konstantego z Warszawy do Petersburga; Murawiew nie raczył udać się na dworzec kolei, aby przyjmować najstarszego brata carskiego, z powodu, że był niekontent z postępowania W. księcia w Kongresówce, uważając je jeszcze za łagodne. W. książę Konstanty miał się o to następnie skarżyć przed cesarzem. Teraz nastąpił odwet. W. książę Konstanty wracając z długiego pobytu w Niemczech do Petersburga, przejeżdżał w nocy z 19 na 20 t. m. przez Wilno. Murawiew wraz z wszystkimi czynownikami wojskowymi i cywilnymi udał się na dworzec kolei, aby go przyjmować, lecz W. książe nie wysiadł z wagonu, a odwet ten stara się zasłonić *Wiestnik Wileński* tem, iż do wagonu udał się Murawiew, gdzie go przyjąć raczył W. książę Konstanty. *Wiestnik* z 21 t. m. donosi o tem w następujących wyrazach:

„W. Ks. Konstanty w nocy z 7 na 8 (z 19 na 20) t. m. przejeżdżał przez Wilno w podróży z zagranicy do Petersburga. Wszystkie budynki na stacyi kolei żelaznej były oświecone, a p. główny naczelnik kraju (Murawiew) wraz ze wszystkiemi wojennemi i cywilnemi czynami (urzędnikami) oczekiwał w dworcu na W. Księcia. Lecz z powodu słabości zdrowia, W. Ks. nie wysiadł wcale i w wagonie tylko raczył przyjąć głównego naczelnika kraju. Po półgodzinnym spoczynku W. Ks. pojechał w dalszą drogę.

— *Wileński Wiestnik* zawiadamia, iż dla dogodności tych (kapitalistów moskiewskich), co będą w chęci nabywania dóbr wystawionych na sprzedaż w guberniach północno-zachodnich, staraniem i z polecenia władz otwarty zostanie w Wilnie osobny do tego kantor, i wydane już zostały stósowne rozporządzenia, w celu pozbierania potrzebnych w tej mierze wiadomości z sześciu gubernij (Litwy), mianowicie co do położenia, rozległości, gleby itd. dóbr wzmiankowanych.

— W urzędowej części tegoż *Wiestnika* czytamy następujące doniesienie o spełnieniu nowego wyroku: «Szeregowiec kałuskiego pieszego pułku Fedor Błochinych, w skutek przeprowadzonego z nim wojennego sądu wedle polowego kodeksu karnego, okazał się winnym powtórnego ze służby zbiegostwa i wstąpienia w oddziały powstańcze, za co, wedle wyroku sądu, przejrzanego w tymczasowym polowym audytoryacie, poniósł karę śmierci przez rozstrzelanie 20 marca (1 t. m.) w Suwałkach w augustowskiej gubernii.“

TELEGRAMY.

Hamburg 23 kwietnia. Liczne deputacye szlezwickie, które przybyły (dokąd?), nie zostały przez króla przyjęte, gdyż tenże przyjechał tylko jako najwyższy wódz naczelny. (Inne telegramy donosiły o przyjęciu deputacyj nawet szlezwickich; w każdym zaś razie, przyczyna nieprzyjęcia szlezwickich deputacyj musi być inna od przytoczonej, albowiem, jak wiadomo, holsztyńskie deputacye przyjmował król pruski w Rendsburgu i do nich miał dość ważną politycznie przemowę zapewniając je, iż „sprawa ich jest dla niego świętą, i że ją doprowadzi do końca, bo krew swoich dzieci nie na próżno przelewa;“ przyczyna więc nieprzyjęcia szlezwickich deputacyj a przyjęcia holsztyńskich, leży w różnicy jaką rząd pruski czyni między Szlezwikiem a Holsztynem, zamierzając, jak twierdzą, przyłączyć ten ostatni do swego państwa, i dla tego pozwala ludności holsztyńskiej składać sobie hołdy. P. R. W.) Dzisiaj o 10tej rano rozpoczął król pruski podróż z powrotem do Berlina. Sztab główny pruski udał się do Koldyngi w Jutlandyę; wojska austryackie ciągną z Jutlandyi na południe (przeto wracają do Szlezwiku). Prusacy zaś ciągną na północ ze Szlezwiku.

Hamburg 23 kwietnia. Wiadomości z Kopenhagi z d. 20 i 21 t. m. donoszą, że zgromadzona rada państwa postanowiła aby wojnę dalej prowadzić. Na godź. 10 dzisiaj zapowiedziany jest przyjazd króla Wilhelma w powrocie do Berlina. Król uda się przez najludniejsze place i ulice miasta na dworzec kolei. Przechodzą tu ciągle transporta z amunicyą na północ.

Hamburg 24 kwietnia. Nadeszłe tu dzienniki kopenhagskie z 23go t. m. zawierają odezwę króla duńskiego do wojska, datowaną 21go t. m., po odbytem posiedzeniu Rady państwa. Odezwa ta jest następującej osnowy: Waleczni żołnierze! Po uporczywej obronie, która w późne czasy pamiętną będzie; nietylko z powodu nierówności sił walczących, lecz z powodu bohaterstwa z jakiem broniliście się przemocy, umiało wojsko nasze cofnąć się z dypelskich szańców na Alsen. Ciężkie były znoje podczas oblężenia, bolesne straty w dniach ostatnich; lecz przy pomocy Bożej, znoje te, cierpienia i straty, nie będą daremne. Przyniosą one owoce w walce, którą dalej przeciwko przemocy i niesprawiedliwości prowadzić będę, a której celem jest byt i niepodległość kochanej ojczyzny naszej. W imieniu mojem i mojego narodu składam wam gorące dzięki za waszą bohaterską odwagę, i przekonany jestem, ze ten sam duch będzie was i później ożywiał. Niech Bóg opiekuje się dzielną armią duńską i użyczy jej nagrody za jej wytrwałą waleczność, a naszym poległym rycerzom niech raczy użyczyć wiecznego spoczynku.“

Hamburg 24 kwietnia. Szwedzki rząd ogłosił, iż jest upoważnionym żołnierzom z Orlogu chcącym przyjąć służbę wojskową w Danii wypłacić na rękę 250 talarów.

Flensburg 23 kwietnia wieczór. Sztab główny pruski udał się ztąd rano przez Koldyngę do Veile. Król pruski w towarzystwie książąt i kilku wyższych oficerów zwiedził dziś szpitale wojskowe, a o 2 po południu odjeżdża z prezesem ministrów Bismarkiem z powrotem do Berlina.

Berlin 24 kwietnia w południe. Król powrócił tu dziś rano wraz z p. Bismarkiem i jen. Manteufflem. Minister wojny Roon pozostał przy swoim rannym synie i powraca jutro.

Paryż 24 kwietnia. Dzisiejszy *Memorial Diplomatique* donosi: Zaraz na początku konferencyi, Francya i Anglia uczynią wniosek o zawieszenie broni między wojującemi stronami; obadwa te mocarstwa postanowiły wydać wojnę tej stronie, któraby na zawieszenie broni zgodzić się nie chciała.

Paryż 24 kwietnia. Wczoraj odbyło się jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów „Kredytu ruchomego." Nastąpił rozdział dywidendy po 100 franków od akcyi, przy odłożeniu 5 milionów franków na fundusz rezerwowy; zapowiedziano zarazem nowe wypuszczenie obligacyj na sumę 60 milionów franków. Co się tyczy kolei żelaznych austryackich, Pereire przedstawiał, iż ruch na takowych cierpi z powodu niedostatku w Węgrzech; dalej dodał, że porozumienie się z koleją północną austryacką, nie przyszło jeszcze do skutku; lecz duch umiarkowania jaki ożywia towarzystwo kolei rządowych (towarzystwo francuskie, które je od rządu zakupiło) sprawił, iż do układów nową naznaczono podstawę; ale aż do zawarcia zupełnie zaspakajającego układu, rząd austryacki nie jest uwolniony od swego uroczystego zobowiązania. Pożyczka meksykańska sprzedawana z 1 procentu premii.

Bukareszt 23 kwietnia. Minister wojny Jakowaki otrzymał uwolnienie, a jego posadę zajął jen. Sawel Manu. Dwa angielskie statki wojenne przybyły do Giurgewa na Dunaju, niby dla przyczyn wojennych.

Bukareszt 23 kwietnia. (Wan.) Dzisiejszy *Romanul* podaje list z Carogrodu, który twierdzi, iż poseł austryacki żądał zajęcia Księstw naddunajskich. Między Portą a rządem rumuńskim toczą się poufne układy za staraniem francuskiem, ażeby Porcie zapewnić prawo zajęcia niektórych strategicznie ważnych miejsc w Rumunii, w razie przewidywanych wypadków.

Przegląd polityczny.

O czterech potyczkach zaszłych w okolicach Kielc, w powiatach kieleckim i opoczyńskim donosi *Dziennik Powszechny* z 23 kwietnia, nadto wspomina o ujęciu przez wojsko kilku powstańców w Płockiem i Mazowieckiem. Według tych wiadomości ze strony moskiewskiej, w utarczkach tych cztery oddziały polskie miały być rozbite, a mianowicie: w lesie pod Radkowem oddział Denisiewicza, liczyć mający do 50 ludzi, starł się z oddziałem moskiewskim pod dowództwem majora Butkiewicza 4 t. m. a Butkiewicz miał ubić 30 ludzi, wziąść w niewolę 18; a przeto według tego doniesienia moskiewskiego wszyscy mieli być albo zabici albo wzięci do niewoli; *Dziennik* twierdzi, że wzięty był do niewoli dowódzca i 2 oficerów Patek i Dąbrowski. Druga utarczka zajść miała pod wsią Klinowem w powiecie opoczyńskim, gdzie podpułkownik Zagrajski (sic) miał uderzyć, jak twierdzi moskiewskie doniesienie, na oddział Waltera w dniu 9 kwietnia, zabić „wielu" 42 wziąść do niewoli a reszta uszła w lasy, (przypominamy że wszystkich miało być 60). W wilię dnia tego miało wojsko moskiewskie rozbić w okolicy Włoszczowy inny oddziałek złożony, jak twierdzi raport moskiewski, z 20 ludzi i zabić mu „mnóstwo" ludzi. Nakoniec kapitan Czerkuninow znieść miał niedaleko wsi Bebelna w powiecie kieleckim jakiś inny oddział powstańczy, lecz raport moskiewski nic mówi kiedy się to stało. W tymże *Dzienniku Pow.* czytamy doniesienie, iż w Płockiem, w okolicach Mławy kapitan Aksentiew ścigając powstańców, ujął z nich jednego nazwiskiem Waśniewskiego, i zabrał 22 karabiny ukryte. Poprzednio zaś tenże *Dziennik* doniósł, że w Opoczyńskiem pułkownik Zagrajski zabrał 50 sztuk broni i kilka tysięcy ładunków. Nakoniec donosi *Dziennik* iż w Mazowieckiem niedaleko Góry Kalwaryi esauł Miławanow ścigając powstańców, ujął dwóch Stanisława Palczyńskiego 17letniego i Antoniego Czawtajtysa, i że w Radomskiem ujęto Józefa Skowrońskiego werbującego włościan. O jednej tylko egzekucyi donosi dziś organ urzędowy, a mianowicie iż 13 kwietnia rozstrzelano w Suwałkach księdza Dajlida „za podmawianie włościan do buntu, odprowadzenie i błogosławienie" oddziałów powstańczych. O tem rozstrzelaniu donosił już obszernie korespondent z Suwałk, w liście który zamieściliśmy w przeszłym numerze; wyżej zaś podajemy doniesienie z *Wiestnika Wileńskiego* o innej w Suwałkach egzekucyi.— W świecie urzędowym w Warszawie zaszła znów ta zmiana, iż jeden z ostatnich wyższych urzędników polskich, Krzywicki, który wprzód był dyrektorem komisyi oświecenia, wziął dymisyę jako stały członek Rady stanu. Dodamy tu wreszcie, iż *Dziennik Powszechny* pochwala właścicieli ziemskich w powiecie stopnickim, pochwala także niektóre dzienniki polskie, których odpowiedzi czekamy.

Dzienniki wiedeńskie z 24 i 25 t. m. zajmują się jeszcze podróżą króla pruskiego do Księstw zaelbiańskich, i zamiarami jakie ma rząd pruski względem tych księstw. Niektóre dzienniki są zdania, że król pruski chce przedłużyć zajęcie księstw, aby je potem uczynić posiadłością pruską. Dzienniki półurzędowe wiedeńskie zmieniły ton, jaki onegdaj przybrały przeciw Prusom; nie objawiają już niezadowolnienia z powodu wyprawy pruskiej do Jutlandyi i podejrzeń z powodu podróży króla pruskiego, jak to uczyniły przedwczoraj. Lecz niektóre dzienniki wiedeńskie mniej są pod tym względem grzeczne, mianowicie *Ost Deu. Post*, z której artykuł wyżej podajemy. Znów *Presse* z 25 t. m. twierdzi, że podróż króla pruskiego do Szlezwiku i występowanie jego tamże dodało otuchy Niemcom i ożywiło nadzieję, że sprawa księstw Zaelbiańskich załatwiona będzie podług ich myśli i życzeń. Najważniejszą zresztą wiadomością, nad którą się zastanawia *Presse* z 25 b. m., jest podana właśnie przez *Memorial Diplomatique*, jakoby mocarstwa zachodnie postanowiły zaproponować zawieszenie broni, i stronę wojującą a wzbraniającą się takowe przyjąć, wojną przymusić do zawieszenia broni.

Według ostatnich wiadomości z duńskiego teatru wojennego, Prusacy po zdobyciu Dypla ograniczą się w tym miejscu na odpornem tylko działaniu, nie zamierzając teraz zdobywać wyspy Alsen, a natomiast główne swe siły zwracają do Jutlandyi, gdzie jedna część ich armii ma oblegać Fryderycyę, inna zajmować otwarty kraj jutlandcki. Jakoż telegraficzne wiadomości donoszą, iż sztab główny pruski ruszył do Veile, a wojska pruskie ciągną w tamtę strony ze Szlezwiku, gdy równocześnie korpus pruski dawniej w Veile będący, ruszył naprzód ku Horsens. Czy stojący w tem mieście korpus duński przyjmie walkę, czy też cofnie się głębiej w Jutlandyę za Wiborg, na silne od natury stanowiska między zatokami morskiemi, co zdaje się prawdopodobniejsze? — wkrótce pytanie to rozwiąże telegram. Ważną jest wiadomość, że równocześnie z pochodem wojsk pruskich do Jutlandyi, wojska austryackie wracają z Jutlandyi do Szlezwiku. Czyżby więc ograniczyły się na pozostaniu załogą w Szlezwiku, stosując się do pierwotnego oświadczenia mocarstw niemieckich, przełamanego obecnie przez Prusy? Cokolwiek bądź Prusacy dalej wojnę prowadzą, a ostatnie listy z Hamburga z 22 t. m. opowiadają o ciągłym przewozie posiłków i amunicyi na linię bojową; między innemi w dniu 22 t. m. przeprowadzono przez Hamburg dwoma pociągami kolei żelaznej 2600 centnarów prochu i 4000 centnarów kul i bomb. Zresztą doniesienia z teatru wojennego opowiadają o uroczystych przyjęciach tam króla pruskiego i odbytych przez niego rewiach; korespondenci zaś i dzienniki pruskie piszą, iż niepodobną jest rzeczą, aby na miastach Szlezwiku, na których chorągiew pruska powiewa, miała kiedykolwiek już duńska powiać.

Chociaż coraz jawniej występuje zamiar rządu pruskiego zapewnienia sobie trwałych korzyści z wyprawy do Danii, i dzienniki półurzędowe otwarcie o tem mówią, jednak polityka pruska będąca ciągle dwulicową, usiłuje w aktach dyplomatycznych zamiar ten maskować. I tak rząd pruski wystosował 15 kwietnia okólnik do posłów swoich przy wielkich mocarstwach, odpierając zarzuty czynione przez Danię zarządowi komisarzy cywilnych austryacko-pruskich w księstwach Zaelbiańskich. Okólnik ten twierdzi, że zarzuty Danii są bezzasadne i usprawiedliwia postępowanie komisarzy, szczególnie oddalenie przez nich z urzędów dawnych urzędników duńskich. Prawie wszystkie mocarstwa winszowały królowi pruskiemu zdobycia Dypla. Depesza telegraficzna z Berlina z d. 23, którą podaje wiedeńska *Presse* donosi, że aż do tego czasu nie nadeszło powinszowanie od królowej Wiktoryi. Wszystkie dzienniki powtarzają dziś wiadomość o powinszowaniu, jakie przesłał do Berlina cesarz Napoleon, a które się kończyć miało słowami: „Jestem przekonany, że monarchowie i państwa, których ludy te same mają dążenia, których wojska są równie dzielne, mają przeznaczenie aby żyć z sobą w zgodzie i przyjaźni." Niektóre dzienniki w tem wyrażeniu „równie są dzielne" widzą pewne upomnienie dla rządu pruskiego do umiarkowania po zwycięstwie, albowiem wojsko francuskie jest „równie dzielne." Dzienniki donoszą także, że król pruski zawiadamiając JCKAMość Cesarza austryackiego o zdobyciu Dypla, zakończył depeszę słowami: „wojska nasze zkwitowały się!"

Z Francyi najważniejszą dla naszych czytelników będzie wiadomość o posłuchaniu, jakie miał ks. Władysław Czartoryski u cesarza Napoleona. *Indépendance* i *Kölnische Ztg.* donoszą o tym fakcie, łącząc go z przewidywanym kongresem. *Kölnische Ztg.* tak o tem pisze: „Cesarz Napoleon przyjmował przed kilkoma dniami księcia Czartoryskiego: z wielkiem zajęciem słuchał sprawozdania księcia o położeniu Polski, i wyraził ubolewanie, że dotąd nic dla niej zrobić nie mógł; ma jednakowoż nadzieję, uczynienia czegoś dla tej sprawy, mianowicie jeżeli mu się uda zamienić konferencye w kongres. Sprawę polską podniosła także *Opinion Nationale* z 23 b. m. Widzi ona w opuszczeniu jej ogromną klęskę moralną dla wszystkich narodów. *Constitutionnel* podnosi jeszcze raz rozsiewane pogłoski, jakoby Cesarz miał nalegać na Anglię o przyspieszenie wyjazdu Garybaldego z Londynu. Dziennik ten jak najenergiczniej zbija to przypuszczenie i powiada: „Francya nie może się gorszyć owacyami na cześć bohatera wolności i niepodległości Włoch, do czego sama najwięcej się przyczyniła." — Sprawa meksykańska nie przestaje dotąd zatrudniać prasy francuskiej; w celu podniesienia kursu nowej pożyczki p. Grandquilot w *Constitutionellu* przedstawia zasoby moralne Meksykanów i niewyczerpane bogactwo ich ziemi. Postanowienie Izby amerykańskiej przeciw zmienieniu rzeczypospolitej meksykańskiej w cesarstwo, a raczej przeciw utworzeniu przy granicach Stanów Zjednoczonych silnego państwa, niepokoi nieco sfery rządowe choć było przewidziane. *France* 23 t. m. pociesza się tem: że jest to wprawdzie wyrazem opinii, ale nie aktem urzędowym; co jednak jest sofizmatem poniekąd, bo postanowienie kongresu jest zawsze aktem urzędowym, chociaż jeszcze nie międzynarodowym i dyplomatycznym. Według *Indépendance* z powodu sprawy meksykańskiej przyszło do nieporozumienia między ministrem stanu p. Rhouer a ministrem finansów p. Fouldem, w skutek czego ten ostatni podał się do dymisyi, której jednak nieprzyjęto. Jenerał Manebrea członek gabinetu włoskiego znajduje się obecnie w Paryżu i miał posłuchanie u cesarza.

Wiadomości z Włoch donoszą ciągle, że opozycya w izbach nie straciła na darmo czasu feryj i silnie się zorganizowała, a ministeryalne dzienniki nie tają bynajmniej swojej w tej mierze troski. Niezadowolenie z ustawy o porównaniu podatku gruntowego, umiała opozycya zużytkować na swoję korzyść.—12 t. m. w Izbie deputowanych, ojciec Passaglia oznajmił, iż zamierza wnieść interpelacyą co do stosunków rządu włoskiego z Rzymem.— Izba zatwierdziła traktat handlowy z Belgią i odkup myta na Skaldzie. — Turyńska *Italia* w dwojaki tylko sposób może sobie wytłumaczyć nagły odjazd Garibaldego z Anglii: albo rzeczywistą wielką słabością jego zdrowia, albo tem, że jenerał gotuje się do jakiegoś przedsięwzięcia. Dziennik ten powiada,

że za drugiem tłumaczeniem przemawia głucha agitacya w stronnictwie, która Garibaldego uznaje za swego naczelnika, oraz pogłoski krążące o tajnych werbunkach. Zaprzeczono wprawdzie uroczyście tym pogłoskom, ale pamiętamy jeszcze, mówi *Italia*, zaprzeczenia podobne, czynione w wigilią dnia pod Sarnico i pod Aspromonte. — Wspomniane owo zaprzeczenie, wydane od stronnictwa ruchu a zamieszczone w dzienniku *Diritto*, organie tego stronnictwa, brzmi jak następuje: „Werbunki te nie są dziełem naszego stronnictwa, tak dalece, iż przypisujemy im cele zupełnie naszym przeciwne, i jeżeli uda nam się odkryć sprawców tych sideł, zastawianych na młodzież szlachetną a łatwowierną, nie będziemy się wachali ani na chwilę ogłosić publicznie ich nazwiska, i wezwać władzę, aby czyniła swą powinność. Tymczasem niech nam wystarczy to, żeśmy ostrzegli nierozważnych, aby się nie dali oszukać, — a prosimy wszystkie dzienniki, aby ogłosiły tę naszą deklaracyą, której doniosłość wszyscy ocenią." — Że tajne te zbrojenia się i werbunki nie są płonnym zupełnie wymysłem, potwierdza to doniesienie dziennika medyolańskiego *Lombardia*, iż na dworcu kolei żelaznej brescijskiej schwytano 15 pak deklarowanych, jako stare gałgany, w których znajdowało się 300 sztuk broni palnej. Następnie w samym Medyolanie zabrano 200 sztuk broni, przygotowanej do podobnejże wysyłki; oprócz tego wzięto 800 ładownic, 800 pasów, 800 pochew na bagnety i 500 par trzewików. Obok tego aresztowano pp. Antongina, Barbaglia, Marrocco i Müller, w których składach znaleziono powyższe przedmioty.

Dzienniki bukarestskie potwierdzają dawniejsze doniesienie *Wanderera*, zarazem je nieco prostując, tak jak to przewidywaliśmy, iż dowodzący wojskami moskiewskiemi w Besarabii jen. Kotzebue otrzymał rozkaz, aby był w pogotowiu wkroczyć na dane polecenie do Księstw Naddunajskich przez Chocim, Akierman i Izmaiłow. Strasząc Rumunię, rozgłaszają szumnie o tym rozkazie władze moskiewskie, lecz rząd moskiewski dobrzeby się wprzód zastanowił, nimby wykonaniem tego rozkazu wojnę wywołał.

Nadeszłe wiadomości z Nowego Jorku, sięgają do 14 t. m. Donoszą one, że senat unionistowski, to jest wyższa Izba; odroczył narady względem postanowienia wydanego przez drugą Izbę co do sprawy meksykańskiej. Równocześnie z Meksyku doniosły wiadomości, iż Francuzi dotarli zwycięsko do Metamoras.

Ostatnie telegramy Wieku.

Frankfurt n. Menem 25 kwietnia. Według pogłoski, rządy austryacki i pruski oświadczyć miały Radzie związkowej, że wtedy tylko na konferencyi w Londynie będą się układać, jeżeli traktat londyński nie będzie podstawą do układów.

Wiedeń 25 kwietnia wieczór. Tutaj uważają zjazd Monarchów austryackiego z pruskim za prawdopodobny, lecz podróż cesarza do Szlezwiku za nieprawdopodobną. Wieczorny dzisiejszy *Wanderer* podaje telegram z Paryża, iż książę Władysław Czartoryski, na telegraficzne zaproszenie z Rzymu pojechał tam 24 t. m.

Berlin 25 kwietnia wieczór. Listy z Petersburga tu nadeszłe wątpią ażeby radca stanu Ewers posłany był do Londynu na konferencyę; jeśli zaś konfezencya zmieniona będzie w powszechny kongres, to uda się do Londynu minister spraw zagranicznych ks. Gorczaków.

Hamburg 25 kwietnia. Dzisiejsze *Hamb. Nachr.* podają jakoby z listu z Kopenhagi z 23 t. m., iż Duńczycy opuszczą wyspę Alsen, jeżeli okręty pancerne nie będą mogły bronić tej wyspy; wojska z Alsen przeznaczone są powiększej części dla wzmocnienia korpusu w północnej Jutlandyi stojącego, a który ma powstrzymywać posuwanie się wojsk nieprzyjacielskich w głąb Jutlandyi.

Bukareszt 24 kwietnia. Ministeryum zażądało od Izby kredytu 8 milionów piastów na założenie obozu nad Seretem dla obrony przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, i wniosek ten postawiło jako kwestyę gabinetową.

Wiedeń 23 kwietnia wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: akcye kredytu 195 — 30; pożyczka z 1860 r. 95 — 85; nowa 95 — 70. Paryż 25 kwietnia, w południe. Renta 66 — 85.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia. Dzisiejszym rannym pociągiem kolei żelaznej galicyjskiej, przybył do naszego miasta ze Lwowa Jego Excelencya hr. Aleksander Mensdorff Pouilly feldm. porucz. głównie komenderujący w Galicyi, i stanął w pałacu Spiskim.

— 18go t. m. odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowego zarządu lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej, na którem uchwalono organizacyą towarzystwa i bezzwłoczne rozpoczęcie budowy. W tym celu wysłano już do Galicyi wielu angielskich inżynierów dla wytknięcia linii i komisarzy towarzystwa dla załatwienia kwestyi wynagrodzeń za mające się zająć pod kolej grunta.

— *Lemberger Ztg.* pod dniem 23 t. m. donosi, iż niejakiego Józefa Pokrzyckiego, 18 lat liczącego, obrz. rz. kat., rodem ze Złoczowa, którego c, k. urząd powiatowy manasterzyski kazał odstawić do miejsca urodzenia, jakiś nieznajomy człowiek, jadący parokonnym wózkiem węgierskim od Podhajec ku Gniłowodom, w drodze konwojującemu gwałtownie odbił i uprowadził.

— Amerykański *Journal de Merryville* opowiada dosłownie co następuje: „Pewien ubogi głuchoniemy człowiek, nazwiskiem Taf, wpadłszy przed kilku dniami pod koła pociągu kolei żelaznej, skonał na miejscu. Zupełnie taki sam przypadek zdarzył mu się już był przeszłego roku."

— Według urzędowych dat statystycznych, liczba robotników zajętych obecnie przekształceniami Paryża, wynosi 100,000.

— W ciągu 23go i 24go kwietnia dosięgło najwyższe ciepło 13°,5, najniższe 4°,0; najniższy stan barometru 332''',33 o godzinie 6tej rano, 24go najwyższy 332''',90 o 10tej wieczór tego samego dnia; wiatr słaby przez oba dni wschodni, stan nieba 23go pochmurny, koło południa deszcz drobny, 24go pogoda z chmurami, rano 25go o godzinie 6tej temperatura powietrza +4°,4 R., wysokość barometru 333''',32.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 24 kwietnia. Jak wiadomo od dawna już toczyły się układy między Austryą i Rosyą o uregulowanie koryta Wisły. Układy te dotychczas zostały bez wszelkiego skutku. Dopiero przed kilkoma dniami sprawa ta znacznie postąpiła, albowiem złożoną została komisya mięszana która sprawę tę ma załatwić. Długość tej części rzeki która ma być uregulowaną, wynosi 54 mil i zaczyna się od Krakowa a kończy się pod Zawichostem przy ujściu Sanu. Aż do wybuchu powstania rosyjskie statki parowe zawijały aż do granicy austryackiej. Wiadomo jest jak wielkie korzyści handlowe wynikną dla Galicyi z tego uregulowania żeglugi na Wiśle. Słychać że Austrya w celu uczynienia jej spławną oznaczyła na to preliminarz w ilości 1,700,000 złr. Na Podgórzu przy Krakowie przygotowano już łódź w której podróż po Wiśle w tym celu mą być podjętą. Po odbytej podróży komisya w Zawichoście spisze protokół.

Królewiec 22 kwietnia.

Równocześnie z oznajmioną urzędownie blokadą naszego portu piławskiego i Gdańska, ruch na Niemnie przypływających wicin się rozpoczął, 6 z nich naładowanych żytem i siemieniem, oraz kilka mniejszych statków z Litwy 17 b. m. przepłynęło Tylżę i spuściło się ku Królewcowi, gdzie już obecnie stanęły. Ceny od ostatniego naszego sprawozdania, spadły w skutek krzyżujących się przed portem piławskim duńskich okrętów, o 2 — 3 srg. na szeflu żyta (48 — 62 kop. na beczce lit.), podczas gdy w Hamburgu, w Hollandyi i w Antwerpii z każdym dniem cena się podnosi. Spadnięcie to nie wypływa z blokady samej tyle co ze spekulacyi, albowiem do 10 przyszłego miesiąca pozwolono okrętom w Piławie stojącym wypłynąć; przewóz tedy jedynie ztąd tylko podrożyć powinien, a prócz tego port Kłajpedy nie jest zamknięty, przeto wywóz zawsze możebny. Jak prywatne wieści donoszą dziś z Hollandyi, ma zostać Kłajpeda od 22 b. m. także zamknięta.

Od 15go kwietnia zawitało do Piławy i odpłynęło do 21 b. m. okrętów 15 ze śledziami, 46 ze zbożem, 5 z węglami, 2 z żelazem z Anglii, 3 z towarami, 6 na wynajęcie się z Hollandyi i Szwecyi. Obecnie cena śledzi bergskich jest 6⅛ tal., lecz idzie w górę.

Hurtowni kupcy żelaza podwyższyli także ceny na swój produkt w skutek blokady o 5 sgr. na centnarze, (o 18 kop. na pudzie), za niemi w ślad idą kupcy śledzi i soli — i ceny jakie ztąd wynikną, w porównaniu do tych jakie podawaliśmy w sprawozdaniach naszych z marca r. b., przekonają interesentów, jak zawodną rzeczą na los szczęścia zostawiać, i na czas przybycia swego dopiero, zakup tych niezbędnych do życia, a w takim ogromie konsumowanych towarów. Ceny przewozu na okrętach naturalnie w skutek blokady też podrożały, obecnie płacą 10 sgr. za szefel (2 rs. 53 kop. od beczki 7½ szefl.) do Londynu, 13 sgr. do wschod. Norwegii od szefla (2 rs. 92 kop. od beczki), 10 sgr. od szefla, czyli 2 rs. 81 kop. od beczki do Gothenburga do Szwecyi.

Stan wojenny wedle mniemania kompetentnepo nie utrzyma się długo, już to dla zbierających się konferencyj w Londynie, już też że Prusy surowe repressalia w Jutlandyi zarządziły, za łapanie swoich okrętów. W każdym razie stan obecny nie upoważnia bynajmniej do tracenia otuchy w korzystne, a za granicą silnie podnoszące się transakcye.

Płacono na giełdzie naszej:

	wagi holend.			za szefel pr.		
Pszen. jasnej	125/26	do 133	fnt.	55	do 66	sgr.
dto czorwonawej	122/23	„ 127/28	„	50	„ 52¼	„
dto czerwonej	123/24	„ 128/29	„	50	„ 57	„
Żyta	113	„ 116	„	35	„ 36	„
dto	114/15	„ 120	„	32½	„ 34	„
Jęczmienia wiel.	108	„ 112	„	29	„ 30	„
dto mał.	104	„		27	„	
Grochu białego				39	„ 40	„

za beczkę litew. 7½ szefl.	za korzec warsz. z dol. 18% agio.
14 rs. 50 kop. do 17 rs. 40 kop.	29 złp. 6 gr. do 35 złp. 2 gr.
13 „ 20 „ „ 13 „ 90 „	27 „ 6 „ „ 28 „ 18 „
13 „ 20 „ „ 15 „ 10 „	27 „ 6 „ „ 31 „ 3 „
9 „ 20 „ „ 9 „ 50 „	19 „ 2 „ „ 19 „ 18 „
8 „ 60 „ „ 9 „ „ „	17 „ 6 „ „ 18 „ 14 „
7 „ 40 „ „ 7 „ 90 „	15 „ 23 „ „ 16 „ 10 „
7 „ 10 „	14 „ 20 „
10 „ — „ „ 16 „ 60 „	21 „ 7 „ „ 21 „ 23 „

Kurs rubli: za 90 rs. płacą 85 tal. prus. czyli 1 rs. = 28⅓ sgr. 100 tal. pr. równe 105 rs. 88 kop.

Bracia *Chotomscy i Koronowicz.*

Wrocław 23 kwietnia. Ruch na dzisiejszym targu był nieznaczny dla braku zgłaszających się z chęcią kupna. ceny zboża były:

Pszenicy białej szefel	od 55 do 69	sgr.
„ żółtej	„ 54 do 66	„
Żyta	„ 40 do 44	„
Jęczmienia	„ 30 do 38	„
Owsa	„ 26 do 30	„
Rzepaku zimowego 150 f.	„ 40 do 48	„

Koniczynę czerwoną płacono za centnar od 10 do 14 tal., białą od 9 do 17 tal. Ceny ziemniaków ciągle jednakie od 26 do 36 sgr. za worek 150 fnt.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 kwietnia *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½	114½
100 rub. bil. bank. złr.	161 —	163
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170½ —	172½ —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 37	5 47
1 półimperyał ważny	9 30	9 44
1 napoleondor	9 12	9 25
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73½	74½
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76½	77½
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¾	75¾
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80	81
1 akc. ko. że. ga. bez k.	212½	212½ —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93⅔	93⅔

Wiedeń 25 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	05
5% Pożyczka narod.	80	35
Akcye banku wiedeńs.	776	—
„ „ kredyt.	194	70
Losy 5% z r. 1860	95	95
Srebro	113	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	40
Dukat pojedynczy	5	46

Wiedeń 25 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 85	68 93
5% Pożyczka narod.	81 —	81 15
„ Metaliki na m. k.	73 20	73 35
„ Obl. indemn. galic.	72 75	73 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 30
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	90 —	90 50
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 —	148 50
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	96 —	96 10
„ „ „ 1864	95 50	95 60
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	127 50	128 75
„ tryest. na 4½%	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	90 50
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 50	30 —
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 50	30 —
„ miasta Budy		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 75	19 25
„ hr. Waldstein		20 —	20 50
„ hr. Keglevich		14 50	15 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		777 —	779 —
Zakładu Kredytowego		193 80	193 90
Żeglugi par. na Dunaju		439 —	440 —
Kolei półn. Ferdynan.		1826	1828
„ rządowej fr.-a.		189 75	190 25
„ galicyjskiej		213 50	214 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	97 40	97 60
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 —	97 25
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	97 25	97 25
Hamb. 100 mark.	4	86 20	86 30
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 40	114 60
Paryż 100 frank.	6	45 40	45 50

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony	15 80	15 85
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 47	5 48
„ „ obrączk.	5 45	5 46
Złoto *al marco*	5 44	5 45
Napoleondory	9 20	9 21
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 80	9 85
Luidory	9 50	9 55
Suwereny angielskie	11 60	11 65
Imperyały rosyjskie	9 42	9 45
Srebro	113 50	113 75
„ kupony	113 50	113 75
Talary związkowe	1 71	1 71 5/10
Pruskie bilety kas	1 72	1 72 5/10
Lwów 22 kwietnia		
Dukat holenderski	5 36	5 43
„ austryacki	5 38	5 45
Półimperyał rosyjski	9 30	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 78½	1 81⅛
Talar pruski	1 70½	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 30	74 05
„ „ „ „ m. k.	76 94	77 68
Obligi indemn. b. kup.	72 93	73 68

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	80 50	81 25
Akc. kol. gal. b. kup.	209 25	211 75
Warszawa 21 kwiet.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	— —
kupon „	—	— —
Listy zast. III okr. „	— —	14 0⅓
kupon. „	—	— 19⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	86 —
Wrocław 22 kwietnia		
Banknoty austryac.	87 5/12 —	87 11/12 —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	79⅛ —	—
Poznań. List. zast. 4%	— —	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 22 kwietnia		
Renta	67	25
Londyn 22 kwietnia		
Konsole	91⅝	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.*

W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*